

Marcowe klimaty

[http://www.trybuna.info/9 marzec 2018](http://www.trybuna.info/9%20marzec%202018)

Fragment wywiadu z prof. Piotrem Osęką, historykiem z Instytutu Studiów Politycznych PAN, autorem książki „Marzec ’68” rozmawia Krzysztof Lubczyński.

Piotr Osęka (ur. 1973) – dr hab., profesor w Instytucie Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk. Poza „Marcem ’68” także autor prac: „Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944-1956” czy „Syjoniści, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie Marca 68” oraz kilkudziesięciu artykułów naukowych i publicystycznych na temat dziejów społecznych i politycznych Polski w XX wieku.

Czy 10 lat po wydaniu Pana książki „Marzec ’68” i w 50 lat po tzw. wydarzeniach marcowych wiedza o nich dodatkowo się wzbogaciła, czy też pozostaje na tym samym poziomie? I czy jeszcze jest coś do odkrycia, do zbadania?

O wydarzeniach w centrum władzy w Warszawie czy w kilku dużych ośrodkach miejskich, uniwersyteckich dostępna wiedza jest raczej kompletna. Natomiast inaczej jest, gdy chodzi o Marzec, a zwłaszcza jego późniejsze konsekwencje, na prowincji, w małych miasteczkach i miejscowościach. Tu, jak sądzę, byłoby jeszcze sporo do odkrycia, zbadania i przeanalizowania.

We wstępie do swojej książki określił Pan polski Marzec, pośród historycznych polskich tzw. miesięcy, jako „najbardziej złożony i niejednoznaczny”. Dlaczego?

O ile wydarzenia źródła, mechanizmy i przebieg Października ’56, Grudnia ’70, Czerwca ’76 czy Sierpnia ’80 były dość proste, o tyle Marzec ’68 był bardziej skomplikowany. Nie do końca jasne były i nadal w jakimś stopniu nie w pełni jasne są pierwotne źródła i mechanizmy polityczne tych wydarzeń. Kiedy zająłem po raz pierwszy do dokumentów zgromadzonym w Archiwum Akt Dawnych, stanowiących kiedyś zasób Archiwum KC PZPR, to spodziewałem się potwierdzenia różnych wątków wskazujących na spiskowy, zaplanowany charakter tych zdarzeń, poufne polecenia, dyspozycje, informacje wskazujące na zakulisowe działania jakichś osób itd. Nic podobnego nie znalazłem, co może oznaczać, że decyzje przebiegały jakby poza obiegiem formalnym, co zamazuje odpowiedzialność poszczególnych osób i grup. Treść większości dokumentów ma charakter oficjalno-formalny i na ogół jest banalna. Po drugie, novum było to, że wpływ na wydarzenia marcowe miało zjawisko kulturalne, jakim była inscenizacja mickiewiczowskich „Dziadów” w reżyserii Kazimierza Dejmka w Teatrze Narodowym. W innych polskich „miesiącach” nic takiego nie miało miejsca. Pojawiły się bardzo wyraźne postulaty typowo wolnościowe, odnoszące się do wolności słowa i kultury, które ani w Październiku ’56 ani Czerwcu ’76 właściwie nie wybrzmiały i pojawiły się znów dopiero w Sierpniu ’80. Ponadto w tle wydarzeń marcowych ’68 jest rywalizacja dwóch frakcji w PZPR, jednej wywodzącej się z kręgu komunistów, w tym ze Związku Patriotów Polskich, którzy po wojnie wrócili z ZSRR i drugiej, krajowców, na ogół rodem z PPR, skupionej wokół Władysława Gomułki, która działała w kraju podczas okupacji. Obie wzajemnie kwestionowały do pewnego stopnia swoją prawomocność. Ich spór w pewnym zakresie odzwierciedlał się w rywalizacji dwóch środowisk, określanych jako grupa „puławska” i „natolińska”. Wreszcie, w konflikcie marcowym zostały zbudzone wątki mające źródła w polskim antysemityzmie. Ich źródła były zróżnicowane, po części wzięły się z tradycji polskiego, głównie ludowego antysemityzmu, a po części z tego, że nowe

pokolenie w partii, pokolenie czterdziestolatków doszło do wniosku, że ich aspiracje awansowe partii, administracji, kulturze są blokowane przez pokolenie osadzone tam jeszcze od lat pięćdziesiątych, że nie ma zmian pokoleniowych. A ponieważ spora część tych starych działaczy była pochodzenia żydowskiego, więc stworzyło to klimat do zaistnienia nastrojów antysemickich. Do tego doszły populistyczne wątki tradycyjnej nieufności ludowej do inteligentów, czy skromnie czy biednie żyjącego szarego człowieka do zarozumiałych i pławiących się w luksusie elit. To wszystko stworzyło w sumie mieszankę wybuchową.

W swojej książce napisał Pan, że nie chciał Pan być obserwatorem i detektywem i że „chciał Pan opisać przeszłość w całej jej złożoności i chaosie, nie zaś tropić perfekcyjnie uknute spiski”. Dał Pan bardziej społeczny niż polityczno-spiskowy obraz tych wydarzeń...

Tak, dlatego zdecydowanie najwięcej miejsca poświęciłem opisowi tła i podłoża społecznego wydarzeń, czyli sytuacji środowisk intelektualnych, młodzieży, czy zjawisku tzw. „małej stabilizacji”, ale oczywiście także w szeregach partii. (...)